

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA miesięcznie 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. za granicą 8 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 25 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25%, zagraniczne o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje, wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele, oraz fantazyjne o 25%; drożej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80.187.



Józef KRUSIEWICZ

zmarł w dniu 16 Lipca 1928 r. w wieku lat 64

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w dniu 18 Lipca r. b. w Kaplicy T-wa Do broczynności (ul. Wileńska 23) o godz. 7 ej rano.

Eksportacja zwłok z Kaplicy T-wa Dobroczynności na cmentarz Rossa odbędzie się te goż dnia o godz. 5-jej po poł.

O czym zawiadamia Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

Stroskana Żona i Córka.

Projekt zmiany konstytucji.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W sferach prawnych, zbliżonych do Rządu, krąży pogłoski, że projekt rządowy zmiany konstytucji oparty będzie na zasadach stworzenia w centralnych województwach Polski 1-o mandatowych okręgów wyborczych, natomiast na Kresach ma być zastosowany system proporcjonalnych wyborów. Liczba posłów ma być zmniejszona do połowy.

P. Prezydent Rzeczypospolitej w Poznaniu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W dniu wczorajszym p. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał autem do Poznania, gdzie przebywać będzie prawdopodobnie dwa do trzech tygodni w specjalnie dla niego przeznaczonych apartamentach na Zamku.

POZNAŃ, 17.VII. (Pat.). Przybywającego do Wielkopolski Pana Prezydenta Rzeczypospolitej witał dzisiaj na granicy województwa w pobliżu Strzałkowa wojewoda poznański Dunin-Borkowski, dowódca Okr. Korpusu N. VII gen. Dzierżanowski w otoczeniu naczelników władz. Pan Prezydent przybył do Poznania na kilkunastodniowy pobyt.

Na granicy m. Poznania oczekiwał Pana Prezydenta dowódca Okr. Korpusu gen. Dzierżanowski ze szwadronem honorowym 17 pułku ułanów. Odtańc szwadron honorowy tworzył eskortę Pana Prezydenta. Poznań przybrał odświętny wygląd. Zawszą powiewają flagi o barwach państwowych. Wzdłuż ulic, ktorými przejeżdżał Pan Prezydent, ustawiły się szpalery organizacji cywilnych i wojskowych. Tłumy publiczności witały owacyjnie Pana Prezydenta.

Po przybyciu do miasta Pan Prezydent Rzeczypospolitej zatrzymał się przed starożytnym ratuszem poznańskim, udekorowanym pięknie zielenią i kwiatami. Orkiestry odegrały hymn państwowy.

Najstarszy brat z bractwa Kurkowego wygłosił przemówienie powitalne, poczem jedna z dziewczynek wręczyła Panu Prezydentowi bukiet kwiatów. Z przed ratusza udał się Pan Prezydent na Zamek. W dziedzińcu zamkowym ustawiona była kompania honorowa i oczekiwała generalicja, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, biskup Radoński, konsulowie państw obcych.

W chwili przyjazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamek oddano salwę armatnią. Orkiestra odegrała hymn narodowy. Pan Prezydent przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Następnie prezydent miasta Poznania Cyryl Ratajski powitał Pana Prezydenta dłuższą przemową w imieniu m. Poznania, poczem odbyły się przedstawienia reprezentantów władz, defilada i produkcje chórów.

Wyjazd na urlop premiera Bartla.

(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W dniu wczorajszym wyjechał na urlop wypoczynkowy zagranicę premier Bartel. W czasie jego nieobecności, funkcje premiera sprawować będzie min. Składkowski.

Rokowania polsko-niemieckie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W dniu wczorajszym przybył do Warszawy kierownik delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską min. Hermes, który został w godzinach popołudniowych przyjęty przez min. Twardowskiego.

Państwowa Rada Gospodarcza.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Prace specjalnej podkomisji, powołanej do organizacji Państwowej Rady Gospodarczej trwają.

W chwili obecnej podkomisja zajęta jest opracowaniem planu organizacji Państwowej Rady Gospodarczej, która zastąpić ma dotąd istniejące przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów komisje opiniodawcze: pracy, przemysłu i rolnictwa.

Plan organizacji Państwowej Rady Gospodarczej złożony ma być p. prezesowi Rady Ministrów jeszcze w roku bieżącym.

Przyrządy miernicze.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Minister Spraw Wewnętrznych zwrócił się do Wójców z okólnikiem, w którym poleca przestrzegać rozporządzenie z dnia 6 marca 1927 r. w sprawie przestrzegania przez policję używania dokładnych przyrządów miarowych przez handlarzy.

Odpowiedź polska na projekt Kelloga.

WARSZAWA. 17.VII. (Pat.). W dniu dzisiejszym podsekretarz stanu w M-stwie Spraw Zagranicznych dr. Alfred Wysocki, przesłał posłowi Stanów Zjedn. Stetonowi odpowiedź rządu polskiego na propozycję sekretarza stanu Kelloga, zawierając wielostronny pakt antywojenny. Nota polska brzmi w tłumaczeniu polskim jak następuje: Panie Ministrze, mam zaszczyt potwierdzić odbiór

noty, którą zechciał Pan nadesłać pod datą 23 czerwca r. b., do której dołączony był projekt paktu wielostronnego przeciw wojnie, zaprojektowanego przez J. E. p. Kelloga.

Mając na względzie, że zasady które p. Kellog wyłożył w wyżej wspomnianym projekcie są całkowicie zgodne z celami do których Polska dąży nieustannie w swej polityce zagranicznej, mam zaszczyt

czyt zakomunikować Panom, że rząd polski przyjmuje tekst powyższego paktu i zgłasza swą gotowość do złożenia pod nim swego podpisu. Co się tyczy interpretacji paktu wymienionego, jaką Pan zechciał podać w swej nocie z dnia 23 czerwca r. b. a która potwierdza, że pakt winien zapewnić konsolidację stosunków pokojowych między państwami na podstawie istniejących zobowiązań międzynarodowych, rząd polski przyjmuje do wiadomości stwierdzenia następujące:

1. że pakt nie narusza w niczem prawa słusznej obrony, jakie posiada każde państwo.
2. że każde państwo podpisujące pakt, które dążyłoby do urzeczywistnienia swoich interesów narodowych za pomocą wojny byłoby tem samem pozbawione dobrodziejstw, wypływających z tegoż paktu.
3. że nie istnieje żadna sprzeczność pomiędzy postanowieniami

O traktat polsko-niemiecki.

WARSZAWA. 17.VII. (Pat.). W dniu 17 b. m. obaj pełnomocnicy pp. minister Twardowski i dr. Hermes porozumieli się co do dalszego prowadzenia rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki.

Trybunał rozjemczy polsko-niemiecki.

GENEWA, 17.VII. (Pat.). W ubiegłym tygodniu zebrał się tutaj mieszany trybunał rozjemczy polsko-niemiecki, urządzający stałe w Paryżu. Przedmiotem obrad trybunału jest raport komisji rzeczoznawców, ustanowionej przez trybunał w roku 1925, której zadaniem było ustalenie średniej ceny posiadłości rolnych w b. dzielnicy pruskiej między 1 stycz-

Niezrównane kosiarki i żniwiarki oryg. DEERINGA

poleca 1-1376

Wileński Syndykat Rolniczy w WILNIE

ul. Zawalna Nr. 9, tel. 323, adres tel. „ROLNICZE”.

Do sprzedania NOWY AUTOBUS marki „CHEWROLET” Nr. 14376, oglądać można od godz. 7 do 23-jej na kursującej linii Dworzec Kolejowy — Połpińska. 1037—00

DZIS

każdy kulturalny dom prenumeruje i czyta KSIĄŻKI

BIBLIOTEKI-DOMU-POLSKIEGO KWARTALNIK 9 TOMÓW ZA 24.00-50 GR. Porządek cennika 0-14-0-9774

Drobne wiadomości.

(Upały.

PRAGA. 17.VII. (Pat.). W Pradze i na prowincji panowały dziś niezwykle upały. Temperatura wynosiła 54,5 st. C. w słońcu.

Burza.

ZAKOPANE. 17.VII. (Pat.). Dziś w południowych godzinach przeszła nad Zakopanem burza gradowa połączona z piorunami. Grad wyrządził poważne szkody. Nadmienić należy, że onegdaj w nocy przy temperaturze 4 st. poniżej zera szron zniszczył w Zakopanem i okolicy uprawy ziemniaków.

Zapiszcie się na członków Polskiego Czerwonego Krzyża.



SKÓRA ODDYCHA
Ciele ciała ludzkie oddycha porami, a szczególnie po zmocy „Przemysławka”. Krem udelikatniający i upiększający „Miaflor” Hanryka Zaka nie zatyka porów skóry, wygładza ją i zapobiega tworzeniu się zgrubień!!!

ECHA PROCESU SZACHTYŃSKIEGO.

Moskiewski proces o kontroli ekonomiczną w Zagłębiu Donieckim skończył się szczęśliwie dla trzech oskarżonych obywateli niemieckich. Dwaj z nich, inżynierowie Otto i Mayer, zostali całkowicie uniewinnieni, trzeci zaś mechanik Badstieber został skazany na rok więzienia, jednak karę tę zawieszono mu.

Łagodny ten wyrok pozostanie niewątpliwie na zawsze jedną z tajemnic całego procesu szachtyńskiego, który winien przejść do historii sądownictwa jako proces pełen niewyjaśnionych tajemnic i zagadek, których źródła ukryte są głęboko w najbardziej tajnych aktach wszechmocnej na terenie sowieckim organizacji G. P. U.

Jeśli wyrok ten porównamy z losami 53 oskarżonych obywateli sowieckich, z których jedenastu skazano na śmierć, pięć stracono, to każdego zastanowić musi ta dziwna zmiana, jaka dokonana się w ciągu 40 dni procesu w stosunku do trzech obokrajowców. Przecież pamiętamy wszyscy, iż geneza procesu szachtyńskiego było właśnie oskarżenie specjalistów cudzoziemców o sabotaż ekonomiczny i działanie na szkodę przemysłu rosyjskiego.

Już jednak po przeprowadzeniu pierwiastkowego śledztwa czterech wyszczególniono na wolność i pozwolono im opuścić granice Związku Sowieckiego, w zamian zaś aresztowano 53 inżynierów i mechaników Rosjan. Mimo oburzenia opinii niemieckiej i mimo kilkakrotnej interwencji ambasadora niemieckiego w Moskwie zastosowano wobec aresztowanych Niemców jaknajsurowsze przepisy, nie dopuszczano przez długi okres urzędniczą ambasadę do odwiedzenia aresztowanych i zapowiedziano na prawo i lewo, iż aresztowani Niemcy są głównymi winowajcami.

Ale już wkrótce po rozpoczęciu procesu, uznano za wskazane złagodzić wynikię wskutek aresztowań napięcie stosunków między Rosjami i Niemcami. Z ust najbardziej miarodajnych przedstawicieli sowieckich, np. Kalinina i Rykowa, opinia publiczna dowiedziała się, że firmy niemieckie, zainteresowane w dostawach do Rosji, nie brały żadnego udziału w akcji szkodnictwa, że firmy te wyżywały się z zamówień w sposób nienaganny i że nie wolno czynić ich odpowiedzialnymi za przestępstwa poszczególnych inżynierów niemieckich.

Oskarżeni jednak Niemcy, jak również i Rosjanie, zeznawali, że takie firmy niemieckie, jak A.E.G., wyczerpały wszelkie możliwości, aby dostarczyć do Rosji, nie brały żadnego udziału w akcji szkodnictwa, że firmy te wyżywały się z zamówień w sposób nienaganny i że nie wolno czynić ich odpowiedzialnymi za przestępstwa poszczególnych inżynierów niemieckich.

Oskarżeni jednak Niemcy, jak również i Rosjanie, zeznawali, że takie firmy niemieckie, jak A.E.G.,

Z KRAJU.

Przygotowania do tygodnia lotniczego na terenie powiatu Wileńsko-Trockiego.

Ze względu na to, że w okresie od 7—9 września r. b. odbywać się będzie tydzień L. O. P. P. Kola gminne pow. Wileńsko-Trockiego poczyniły już przygotowania do tej imprezy. (n)

Nowe stacje ogniowe.

Władze wojewódzkie zatwierdziły statut nowych straży ogniowych w miejscowościach Gierwiaty, Mickuny, Darguny, gminy Olkienickiej i w Czarnej gminy Radauńskiej.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 17.VII. (P.A.T.). Belgia 124,20—124,51—125,89. Holandia 358,70—359,60—357,80. Londyn 43,545—43,45. Nowy York 8,90—8,92—8,88. Paryż 34,905—34,99—34,82. Praga 26,42—26,48—26,36. Szwajcaria 172,05—171,20. Sztokholm 238,60—239,70. Wiedeń 125,08—125,99—125,37. Włochy 46,705—46,82—46,59.

Pamiętajcie o Polskiej Macierzy Szkolnej.

Nożyce się odezwały.

Jak wiadomo, senat uchwalił zamieszenie okólnika ministerjalnego w sprawie uczęszczania młodzieży szkolnej, pod kierunkiem nauczycieli, na niedzielne nabożeństwa.

Uchwala ta głośnym echem odbiła się w całej Polsce. W piśmie naszym podaliśmy cały szereg protestów kół społecznych, redziejskich, katolickich, przeciwko tej uchwale.

Te, co widzimy w Wilnie — dzieje się w całej Polsce i jeżeli nie zamieszczaliśmy tych tysięcy protestów nadchodzących z Warszawy, Poznania, Krakowa, Lwowa, ba, z najmniejszych nawet miast i miasteczek, obszerną naszej Ojczyzny, to dla tego, iż na przeszkodzie stał brak miejsca, oraz że treść owych protestów jest prawie identyczna.

Swoją drogą masowe poruszenie, spowodowane uchwałą senatu — tak zrozumiałe zresztą w państwie nawskroś katolickim jakim jest Polska — wywołało pewną konsternację w sferach, które na ogół głuche są na opinię społeczną.

„Uderz w stół — nożyce się odezwały”.

Jakoż odezwały się... nie sojaliści i pokrewne im ugrupowania, których stanowisko wobec Kefeiola katolickiego jest jawne niedwuznaczne... odezwały się przedstawiciele i organy prasowe „B. B.”, który podczas wyborów tak krzykliwe wywieszał chorągiewkę katolicyzmu, który w swych szeregach liczy kilku księży, a którego głosami z p. marsz Szymańskim na czele przeszła rzeczona uchwała senatu.

Tak więc „Czas” krakowski zamieszcza tajemniczy artykuł wstępny p. t. „Religia i polityka”, w którym pisze o wszystkim, była tylko nie o temacie, wskazanym w nagłówku, wymyśla stronnictwu narodowemu za to, że z „narodowo-demokratycznego” stało się *tout court* „narodowym”, co rzekomo oznaczać ma jego „upadek i rozkład” co jednak absolutnie w żadnym chyba nie jest stosunku do uchwały senatu, by w końcu wykrztusić, że w całej tej sprawie „było trochę nieporozumienia, które jednak wcale nie charakteryzuje stanowiska bloku (B. B.) do zagadnień religijnych”.

Na czym polegało owo „nieporozumienie” i jakie właściwie jest stanowisko Bloku — tego „Czas” nie wyjaśnia.

Jednocześnie zamieszcza sanacyjna „Gazeta Poranna” artykuł p. t. „Ciągłe nadużywanie hasła religijnych”, w którym stara się wzmóc w czytelników, że w uchwale Senatu „nie chodziło wcale o osłabienie wychowania działającego w duchu religijnym, ale tylko i jedynie o przymusowe odbywanie praktyk religijnych przez nauczycieli”.

Papier jest cierpliwy, zwłaszcza w tłoczniach rządowych i przez rząd subwencjonowanych, atoli podobne nonsensy możliwe są jedynie w piśmie, którego kierownik nie tylko zdrowy sens ale i przekonania zaprzedał jeżeli nie za miskę soczewicy to za fiasko gerzałki.

A więc zdaniem autora artykułu dziatwa nasza ma być po dawnemu wychowywana „w duchu religijnym”, przez nauczycieli-ateistów, którzy spełnianie praktyk religijnych odczuwają jako „przymus” nieznośny? Winstujemy! Dalej jeszcze posuwa się w swym tłumaczeniu przedstawiciel BB. p. senator Walery Roman, który między innymi oświadcza: „Szkoła nasza mająca jako jedno z swych zadań wychowanie religijne — moralne młodzieży, winna tak pokierować tem wychowaniem i tak unormować praktyki religijne, by stały się one wewnętrznym nakazem sumienia młodzieży i płynęły z wewnętrznej potrzeby jej ducha a nie bezwzględnie stosowanego zewnętrznego przymusu”.

Trudno dalej posunąć się w hipokryzji i przewrotności. Praktyki religijne są szczęściem integralną wychowania religijnego i nie mogą być od niego oddzielone i pozostawione „wewnętrznemu nakazowi sumienia młodzieży”. Takim sposobem należałoby pozostawić

Komunistyczna reforma rolna i jej skutki

Bilans handlowy Z. S. R. R. wykazuje, że zboże stanowi największą pozycję w eksporcie sowieckim. W roku bieżącym sytuacja gospodarcza zastrzyła się, co uwidoczniło się przedewszystkiem w ujemnym bilansie handlowym, psynność którego wynosi w pierwszym półroczu roku gospodarczego 1927/28 ponad 50.000.000 rubli. Tłumaczy się to katastrofalnym zmniejszeniem eksportu zboża, który w pierwszym półroczu wynosił zaledwie 491.400 ton, co stanowi 25 proc. eksportowanego w tym samym okresie czasu zboża w roku ubiegłym 6.000.000 ton. Eksport zboża z Rosji w r. 1923 wynosił 12.000.000 ton, czyli, że wynik eksportu roku bieżącego, o ile w drugim półroczu nie zmniejszy się (a zmniejszenia należy oczekiwać) — stanowiłby mniej, niż 8 proc. eksportu przedwojennego. Zmniejszenie ogólnej produkcji rolnej w gospodarstwach rolniczych 1927/28, w porównaniu z rokiem ubiegłym, wynosi 22.000.000 cetrnarów metrycznych zboża.

Taki stan rzeczy oczywiście wpłynął ujemnie na magazynowanie zboża przez rząd sowiecki, co znalazło swój wyraz w tem: Na dzień 1-szy stycznia 1928 r. władze sowieckie zakupiły zboża o 1.750.000 ton mniej, niż na 1-szy stycznia 1927 r. Przewidując zaostreżenie na rynku zbożowym, rząd sowiecki przy pomocy niesłychanych represyj wywostał od włościan w 1-szym kwartale r. b. o 1.000.000 ton więcej, aniżeli w tym samym okresie czasu w r. ub.

Ogółem rząd sowiecki na dzień 1-szy kwietnia r. b. zmagazynował 8.700.000 ton zboża.

Mimo, że obszary zasiewów w r. b. prawie osiągnęły stopień przedwojenny 19.895.000 ha, to jednakże ogólna produkcja rolna, oraz związana z tem eksport zboża zmniejszyły się.

Głównymi producentami zboża na sprzedaż przed rewolucją były większe jednostki rolne, które zostały przez komunistyczną reformę rolną zniszczone i ustąpiły miejsce drobnym, przeważnie karłowatym gospodarstwom włościańskim, popieranym przez rząd sowiecki. Liczba tych drobnych gospodarstw w 1913 wynosiła 26.000.000. Rozdrobnienie jednostek rolnych najbardziej dotknęło rolnictwo ukraińskie, które, jak wiadomo, jest głównym źródłem zboża towarowego Z. S. R.

Otóż, jak ustaliła statystyka

sowiecka („Komunist”, Charków, 14 czerwca r. b.) na Ukrainie sowieckiej 75 proc. gospodarstw posiadało po trzy dziesięć zasiewów lub mniej, 60 proc. zaś ogółu gospodarstw na Ukrainie nie posiada żadnego inwentarza żywego.

Ogólna produkcja rolna w roku gospodarczym 1926/27 wynosiła 76.000.000 ton, czyli prawie dochodziła do produkcji przedwojennej. Z tego 76 proc. zboża wyprodukowały drobne gospodarstwa włościańskie, około 20 proc. — gospodarstwa „kulackie”, a tylko 4 proc. t. zw. „kolchozy”, które według intencji rządu sowieckiego mają właśnie zastąpić majątki ziemskie.

Mimo jednakże tego, że ogólna produkcja rolna prawie że doszła do poziomu przedwojennego, ilość zboża towarowego nie osiągnęła nawet połowy ilości przedwojennej i wynosiła około 9.000.000 ton. Wynika to ze zmiennej struktury społecznej rolnictwa, gdyż główny producent zboża — owe 26.000.000 drobnych gospodarstw — 89 proc. wyprodukowanego przez siebie zboża konsumuje i tylko 11 proc. całej swej produkcji dostarcza rynekowi.

Co zaś do gospodarstw „kulackich”, to one wskutek przymusowego wywłaszczenia i zmiany ich obszarów, oddają rynekowi tylko 20 proc. swojej produkcji, czyli o 14 proc. mniej, niż przed rewolucją.

„Kolchozy” zaś zajmują całkiem nieznaczne miejsce w produkcji rolnej (1,5 proc. ogólnej produkcji).

Rząd sowiecki, szukając wyjścia z tej trudnej sytuacji, odrzucił całkowicie lansowaną przez niektórych ekonomistów sowieckich myśl, ażeby zaprzestać eksportu „kulackich” gospodarstw i dać im możność swobodnego rozwoju. Niedawno Stalin, zinterpelowany w tej sprawie przez studentów Akademii Komunistycznej, oświadczył, że rząd sowiecki nadal będzie dążył do zniszczenia gospodarstw kulackich. Ze względu jednak na groźną sytuację, rząd w roku bieżącym wyasygnował 80.000.000 rb. na tworzenie nowych „kolchozów”, które mają przeciwdziałać dalszemu rozdrobnieniu gospodarstw włościańskich i tworzyć większe jednostki rolne na zasadach komunistycznych.

Dziesięciolecie jednak doświadczenie wykazało, że „kolchozy”, sztucznie tworzone, nie odpowiadają wymogom życia.

ŻYD—WIECZNY REWOLUCJONISTA.

(Żydzi o żydach)

Żyjemy w okresie zamachów, rewolucji, przewrotów i t.d. Niektóre z nich, jak np. we Włoszech, odbyły się bez udziału Żydów, inne dokonywały się pod ich przywództwem (np. na Węgrzech przewrót Beli Kuhn'a, w Rosji rewolucja bolszewicka).

Posłuchajmy, co mówi o niszczycielskich skłonnościach Żydów syjonista rosyjski, Abram Idelsen (berliński „Razswiet” nr. 40, rok 1923):

— „Kiedy Żyd tuli szlachę lub burżuazję, on nie żałuje tego piękna życia i wyższej kultury, których wyzicielami były te warstwy. W Żydzie pozostała z przeszłości jedynie nienawiść do istniejącego stanu rzeczy, który zawsze był dla niego wrogiem. Wszystko to razem wzięte czyni z Żyda typ głównie rewolucyjny. ściślej mówiąc, typ niszczycielski, niż twórczy, ponieważ twórczość nie może odbywać się szablonoowo i na podstawie wypracowanych formuł.”

We wszystkich rewolucjach poczynając od zeszłego stulecia, a kończąc na obecnej rosyjskiej, ten typ żydowski bierze w nich udział, odgrywa w nich dużą rolę, stanowi czestokroć duszę tego ruchu, w zależności od odporności rozwoju umysłowego tych mas, wśród których on działa... Do tej kategorii typów należał również Karol Marks”.

A jakie cele, jakie dążenia przyswajają żydom w ich dziele rewolucjonizowania i niszczenia chrześcijańskich społeczeństw?

I na to pytanie otrzymujemy odpowiedź od samych żydów, a mianowicie od robotników syjonistów.

„Wewnętrznemu nakazowi sumienia” także uczęszczanie na lekcje matematyki, gramatyki czy też abecadła, czyli innymi słowy przyjął system bolszewicki, gdzie same dzieci decydują, czego i jak się uczyć chcą. Do czego to doprowadziło w Rosji — wiemy, to też nasi rodzice bynajmniej nie tęsknią do raju sowieckiego, oddają dzieci do szkoły, by tam podlegały pewnemu autorytetowi (także w sprawach religijnych) nie zaś kierowały się jakimś „wewnętrznym nakazem”.

W r. 1920-ym, kiedy gwiazda bolszewicka, witana serdecznie przez żydów, zdawała się jaśnieć jak czerwona jutrzenka — wtedy rozkochał się nadziejnie żydowski „Proletarisze Gedank”, żargonowe pismo poale-syjonistów w Warszawie przynawoło (w r. 1920), że żydostwo popiera zawsze rewolucję, że czyni to jednak nie z miłości do niej samej, lecz dla własnego interesu. Oto wywody żydowskiego pisma:

— „Prawdą jest, że... setki poale-syjonistów stawili się dobrowolnie do szeregów armii czerwonej w Rosji i na Węgrzech. Trzeba wiedzieć, że do tego pchnęła ich nie sympatia do rewolucji — dyktował im to poale-syjonizm i od niego właśnie uczyli się oni, że rewolucja jest nie tylko lekarstwem przeciw pogromom, lecz i jedyną gwarancją nowego produkcyjnego życia żydowskiego”.

Przypomnijmy sobie, że rewolucja rosyjska przechodziła kilka okresów „rozwojowych”, zanim się skończyła przewrotem bolszewickim. Zaczęła się od rosyjskiej „demokracji”, a przypięczętowała się żydowskimi „sowiecikami”.

Przypomnijmy sobie dalej, że na żywej Ukrainie powstają wielkie kolonie rolne żydowskie i że jest to jedyna dzisiaj osadnictwo, popierane przez państwo. Tworzy się więc na ruinach rosyjskiego życia narodowego „nowe, produkcyjne życie żydowskie” (obok handlu, przemysłu i rządowych posad, obsadzonych przez żydów).

Należy ze smutkiem stwierdzić, że w Polsce wzrósł ogromnie w ostatnich dwóch latach komunizm. Trzeba też przypomnieć,

Gdy wyrosną i dojrzeją umysłowo, nikt im oczywiście nie zabroni wystąpić z kościoła katolickiego, przyjąć za wzorem pewnego pana ministra oświaty — kalwinizm, czy też stać się bezwyznaniowcami.

Dopóki jednak są w szkole, winni kierować się nie „wewnętrznymi nakazami sumienia” ale nakazami swych wychowawców. Kto zaś obala tę zasadę, ten bolszewizuje szkołę polską i bierze na swe sumienie ciężką odpowiedzialność wobec przyszłość Narodu.

że na Wołyniu i Polesiu powstają również żydowskie kolonie rolne.

Po czyjej stronie byli żydzi w r. 1920 i w r. 1926-ym? Czy to przypadkowy zbieg okoliczności?

Ciekawe wyznanie.

Jeden z głównych przywódców młodzieży „sanacyjnej” w Warszawie, p. Władysław Sieroszewski, wystąpił niedawno w wielkim akcie oskarżenia przeciw własnemu obozowi w artykule: „Bądźmy surowi dla siebie”.

Artykuł zaznacza się od ponurego stwierdzenia, że po dwóch latach od chwili pięknego zwycięstwa lewicy na uczelniach warszawskich, korporacji i Wszchepolacy wracają silniejsi, niż kiedykolwiek. Kiedy wybory w całym kraju wykazują osłabienie obozu narodowego na wyższych uczelniach „sami Wszchepolacy — pisze p. Sieroszewski — bez poparcia innych ugrupowań prawicowych zdobywają dwie trzecie głosów, konieczne dla przeprowadzenia skandalicznych zmian statutów” itd.

I pyta z goryczą p. Sieroszewski:

„Czemu przypisać ten zdumiewający wzrost skrajnego nacjonalizmu wśród młodzieży akademickiej, podczas gdy — zdawałoby się — wszystkie okoliczności sprzegają się przeciwko niemu; gdy został mu odcięty dopływ pieniędzy ze strony starszego społeczeństwa; gdy cała demokracja akademicka, likwidując swe kapliczki (O. M. N. „Postępówka” P. O. W. Wydział Młodzieży Partii Pracy) łączy się w jeden wielki Związek Młodzieży Demokratycznej?”

„Byłoby rzeczą śmieszną przypisywać sukcesy Wszchepolaków li tylko żelaznej karności, panującej w ich szeregach. Karność ta ułatwia zwycięstwo obozowi, który ma siłę liczebną, ale tej siły liczebnej nigdy nie stworzy. Pierwszej przyczyny klęsk naszych musimy się dopatrywać w nas samych”.

Powysze cytaty opatrzył „Akademik Polski”, organ warszawskiej Młodzieży Wszchepolskiej następującymi uwagami:

P. Sieroszewski w sposób bardzo inteligentny znajduje przyczynę tam, gdzie ona się istotnie ukrywa, cofa się jeno przed wyciągnięciem wniosków. Jako przyczynę klęski podaje p. Sieroszewski ujawnienie ze strony „sanacji” akademickiej jej oblicza politycznego i przyjęcie na platformie czysto politycznej walki, w której, jak zgóry pisze, sanacja musi uleżeć.

Istotnie jest to prawda. Gdy w 1928 r. lewica w Warszawie zwyciężyła, uczyniła to za cenę ukrycia swej ideologii a wysunięcia czysto przypadkowych, ale za popularnych hasel pod apolityczną firmą Kół Prowincjonalnych.

Wówczas rzeczywiście elementy nlewyrobione poparły plany lewicy, atak się udał, ale — jak każda rzecz oparta na kłamstwie — akcja ta szybko się zlamala. Masy zorjentowały się, że poza pięknym frazesem kryje się obóz antynarodowy — a na to te masy nie pozostają i nie pójdą.

Oszustwo może być powtarzane i nowe roczniki nie pamiętają tego, co było lat temu parę. To też nigdy nie uważamy terenu akademickiego za absolutnie pewny. Ale dla nas przegrana — to tylko jedna nauka więcej. Jesteśmy jak Anteusz z mitologii greckiej. Powaleni na ziemię wstajemy z niej po trzykroć silniejsi. Wspiera nas nasza siła ideowa, nasza bezkompromisowość i brak obłudy. Natomiast dla „sanatorów” zwycięstwo jest tylko początkiem demoralizacji, bo nie mają ideał, który by im podszepnął, co robić dalej. Klęska zaś — to dla nich rozprężenie duchowe. Kto nosi pustkę w sobie — ten nigdy naprawdę nie zwycięży. Może jedynie zdemoralizować społeczność pracującą, jak to dzieje u starszych „pour le roi de Prusse”.

Z całej Polski.

Bandycki napad na probostwo.

Onegdaj w nocy nieznan sprawcy dokonali napadu rabunkowego na probostwo w Wolkowsku pod Tymbarkiem.

Sprawy napadu po wyjściu szych dostali się do wnętrza domu, w którym mieściło się probostwo i przystąpili do plądrowania mieszkanka.

Spiąca w sąsiednim pokoju siostrzenica ks. proboszcza Gruchowskiego, słysząc podejrzany hałas zaalarmowała natychmiast domowników, wskutek czego włamywacze zostali spłoszeni.

Za uciekającymi pobiegł ks. proboszcz, który zdołał przytrzymać jednego z włamywaczy.

Przytrzymany chcąc się uwolnić, rzucił się na księdza i zadał mu kilka uderzeń w głowę sztabą żelazną, tak że ksiądz upadł na zie-

mie, tracąc przytomność, zbrodniarz zaś zbiegł.

Stan zdrowia proboszcza jest dość poważny.

Pierwsza w Europie docentura historii żydów.

Minister Wyznań Rel. i Ośw. Publicznego dekretem z 30 6 1928 zatwierdził uchwałę Rady Wykonawczej z dnia 5 VI r., meą której Dr. Majer Bałaban został habilitowany jako docent historii Żydów, ze szczególnem uwzględnieniem historii i kultury żydów w Polsce na Wydziale historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Należy zaznaczyć, że poraz pierwszy; na uniwersytecie — nie tylko w Polsce, ale w całej Europie ustanowiono docenturę dla historii żydów.

Kogo wyłącza amnestia?

W związku z ogłoszoną w dniu 14 b. m. amnestją komunikują nam co następuje:

Amnestji nie stosuje się do przestępstw następujących: Szpiegostwa, lub innego działania na szkodę państwa.

Przestępstw wojskowych, podżegania i pomocy do tych przestępstw, uchylania się od służby wojskowej, jeżeli przestępca w tym celu opuścił granice państwa, chyba, że przed upływem miesiąca od ogłoszenia tej ustawy był ujęty, lub stawiał się do dyspozycji właściwej władzy wojskowej, celem wykonania obowiązku służby wojskowej.

Falszywego obwinienia przed władzami byłych państw zaborczych, lub innych państw obcych a także przed jakimkolwiek siłami zbrojnymi o przestępstwie, popełnione na szkodę tych państw, lub sił zbrojnych.

Pozbawienia życia i ciężkiego uszkodzenia ciała, jeśli przestępstwa te popełniono dla zysku, z zemsty, lub w związku z rozbojem i rabunkiem.

Falszowania pieniędzy i papierów kredytowych.

Rozboju, rabunku i przemytnictwa.

Stręczenia do nierządu i ciągnięcia zysku z nierządu drugiej osoby.

Przestępstw, popełnionych na szkodę skarbu państwa przed funkcjonarjuszami w urzędach, przedsiębiorstwach państwowych i monopoliach, tudzież w zakładach; fundacjach; stowarzyszeniach i spółkach działających z udziałem finansowym skarbu państwa, bądź korzystających z jego gwarancji, lub pomocy finansowej.

Amnestia nie dotyczy kar dyscyplinarnych za przewinienia służbowe z wyjątkiem kary nagany, oraz w stosunku do osób wojskowych za przewinienia dyscyplinarne, przewidziane w przepisach wojskowych.

Komitet Rozbudowy m. Wilna.

Wobec powołania do życia nowego „Komitetu Rozbudowy m. Wilna”, jak również ujęcie prac jego w nowy regulamin, co dokonane zostało na ostatnich dwóch posiedzeniach Rady Miejskiej, pragniemy zapoznać czytelników naszych z całością tej sprawy.

Komitet Rozbudowy miasta jest urzędem miejskim podległym Magistratowi, powołanym na skutek rozporządzenia z dn. 22. IV. 1927 r. o rozbudowie miasta (Dz. Ust. Nr. 42 poz. 370).

Komitet Rozbudowy miasta składa się z 10 członków, powołanych przez Radę Miejską na wniosek Magistratu, przyczem połowa członków jest z Zarządu miasta i Rady Miejskiej oraz połowa z pośród osób przedstawionych Magistratowi przez należące do Związku Rewizyjnych spółdzielni mieszkaniowe i budowlano-mieszkaniowe, organizacje zawodowe pracownicze i robotnicze, stowarzyszenia i związki lokatorów, oraz z pośród mieszkańców miasta obecnanych ze sprawą rozbudowy miasta. Zgodnie z powyższem wskazaniem, na posiedzeniu Rady Miejskiej w dn. 22 czerwca powołani zostali do „Komitetu Rozbudowy” z grona radnych: inż. H. Jensa, Józef Korolec, Franciszek Stażowski, G. Zaks i Aleks. Zasztewt, zaś z ramienia wskazanych organizacji pp. Eljasz Abramowicz, Stan. Bogusławski, Józef Godwod, S. Smilg i Fr. Wojciechowski.

Zgodnie z § 3 regulaminu na przewodniczącego „Komitetu” powołano w dniu 14 bm. wiceprez. miasta p. Witolda Czyżę, sekretarzem został inż. Albert Kabaczniak. W posiedzeniach Komitetu Rozbudowy biorą udział z głosem doradczym delegowane przez Wojewodę osoby, pozatem w sprawach specjalnych Komitetowi przysługuje prawo powoływania z poza Komitetu rzeczoznawców z głosem doradczym.

Komitet Rozbudowy dla przygotowania spraw poszczególnych może wyłonić z pośród członków Komitetu komisje, które przedstawiają wnioski Komitetowi Rozbudowy. Tak naprzykład dla opracowania sprawy cegielnictwa Komitet wyłonił w dn. 14 bm. ko-

misję składającą się z pp. Jensa, Zasztewta i Abramowicza.

Uchwaly Komitetu ważne są przy obecności Przewodniczącego, względnie zastępcy, oraz conajmniej czterech członków Komitetu, a zapadają zwykłą większością głosów.

Posiedzenie Komitetu zwołuje przewodniczący, względnie zastępca w miarę potrzeby, względnie na żądanie conajmniej czterech członków Komitetu w terminie siedmiodniowym.

Nieobecność członka Komitetu winna być przed przewodniczącym usprawiedliwiona, nieobecność nieusprawiedliwiona na trzech kolejnych posiedzeniach pociąga utratę mandatu.

Do prowadzenia agend Komitetu Magistrat przydziela odnośny personel, składający się z architekta miejskiego, sekretarza i sił pomocniczych.

Za świadczenia Komitetu jak np. od wniesionych podań o pożyczki, od udzielenia pożyczki, od zbadania budowli przy skonstruowaniu, od wydawanych zaświadczeń, od porad technicznych Komitet Rozbudowy ma prawo pobierać opłaty.

Na posiedzeniach Komitetu prowadzone są protokoły, w których wpisuje się członków obecnych, treść wniosków i uchwał, zastrzeżenia poszczególnych członków. Protokoły przyjęte podpisuje przewodniczący i sekretarz Komitetu.

Wszelkie korespondencje wychodzące podpisuje przewodniczący, względnie zastępca, oraz sekretarz Komitetu.

Komitet Rozbudowy obowiązany jest dwa razy do roku składać za pośrednictwem Magistratu Radzie Miejskiej sprawozdanie z działalności. Sprawozdanie zatwierdza Rada Miejska.

Komitet Rozbudowy miasta ma na celu pobudzenie ruchu budowlanego, oraz zapobieganie braku mieszkań przez popieranie wszelkiej inicjatywy budowlanej. W myśl powyższego zadołowania.

Komitet ustala program zabudowania miasta po uzgodnieniu z Magistratem i plan jego sfinansowania.

Stawia wnioski o nabycie gruntów, opracowuje program rozbudowy miasta, określa tereny dla przewidzianej budowy domów, określa budowę, ustala kolejność akcji budowlanej, deje inicjatywę w pomocy spółdzielniom, instytucjom społecznym oraz osobom fizycznym i prawnym w budowie przez odstępowanie drogą sprzedaży lub na prawie zabudowy gruntów budowlanych.

Komitet Rozbudowy stawia wnioski w akcji, mającej na celu gromadzenie materiałów budowlanych przez produkcję lub zakup, udziela z funduszy uzyskanych na ten cel przez Radę Miejską, pożyczek właścicielom domów na remont domów zagrożonych i wykończenie domów niewykończonych do wysokości i na warunkach według uchwały Rady Miejskiej.

Komitet Rozbudowy nakazuje właścicielom domów mieszkalnych, niewykończonych niezamieszkałych z powodu zniszczenia, wymagających remontu, groźących zawaleniem — wykończenie lub wykonanie koniecznych robót dla powiększenia ilości mieszkań, w terminie przewidzianym w rozporządzeniu o rozbudowie miast. (art. 25)

W razie niewykonania przez właścicieli nieruchomości robót wymienionych w § 25 Komitetowi Rozbudowy przysługuje prawo wykonywania ich na rachunek tycheż, ściągając kosztą drogą administracyjną.

Komitet Rozbudowy składa wnioski w sprawie użytkowania dla rozbudowy gruntów państwowych.

Komitetowi Rozbudowy przysługuje prawo stawiania wniosków o wywłaszczenie gruntów i domów przewidzianych rozp. o budowie.

Komitetowi Rozbudowy przysługuje prawo obejmowania w czasowy zarząd przymusowy wytwórni materiałów w promieniu 15 km. przez spowodowanie uchwały Rady Miejskiej zgodnie z rozporządzeniem o rozbudowie.

Komitet Rozbudowy sprawuje nadzór nad użytkowaniem kredytów udzielonych, jak również nad sposobem użytkowania mieszkań przez osoby i instytucje, którym udzielono pomocy kredytowej, lub finansową, oraz sprawuje kontrolę nad budową domów finansowanych oraz nad zmianami w wykonywaniu w stosunku do planu zatwierdzonych.

Komitet Rozbudowy ustala wreszcie wysokość czynszu w domach, na które udzieloną została pomoc kredytowa.

Jak widzimy z powyższego regulaminu, rola Komitetu jest bardzo doniosła i szeroka i przyczynić się może w wysokim stopniu do uporządkowania miasta. Naturalnie zależy to będzie od intensywności pracy nowoorganizowanego Komitetu. Pierwsze posiedzenie jego poświęcone sprawom bieżącym, odbędzie się dn. 19 b. m.

Zamek minionych okropności.

(Korespondencja własna).

Brno Morawskie w lipcu 1928.

W związku z wystawą Kultury Współczesnej, setki cudzoziemców zwiedza obecnie stolicę Moraw, Brno. Rozumie się, że uwaga przybyszów skierowana jest przede wszystkim na cel ich podróży: wystawę Kultury Współczesnej, której powierzchnia wzięcia zajmuje co najmniej trzy dni, a szczegółowe zająć powinno minimum dwa tygodnie.

Lecz Brno posiada jeszcze inne osobliwości prócz wystawy. Miasto to jest zdumiewającą mieszaniną najnowocześniejszej kultury średniowiecznej. Dziś Brno, w okresie swego lśnienia amerykańskiego rozrostu, jest miastem kontrastów, szczególnie jaskrawych w dziedzinie architektury. Biegami tych kontrastów są betonowe parabole głównego pawilonu wystawowego i grube, kamienne mury średniowiecznego zamku Spielberg, uderzającego nad całem miastem. Dzierżąc nas krzywe uliczki starych dzielnic miasta i osmiopiętrowe bloki nowych domów, stojących na ulicach, wybudowanych przez ostatnie dziesięć lat. Tuż obok stoi stary kościół gotycki z wąskimi oknami i szparami, i wielki dom żelbetonowy, z którego dopiero co zdjęto drewniany szkielet; odznacza się on tem, że czteropiętrowy front jego jest oszklony; z ulicy widać całe życie tego domu, którego znaczną część zajmują kawiarnie, restauracje i piwiarnie.

Możliwe, że kiedyś, na początku przyszłego stulecia, turycy podziwiać będą ten dom jako wzór architektury początku XX stulecia. Dziś znacznie więcej interesuje nas typowy gmach średniowiecza: słynny zamek - więzienie, zamek minionych okropności, Spielberg, którego posura sława odchodzi, a raczej wędzła, do grobowca historii. Względnie niedawno, podczas wojny światowej, Spielberg służył Austriakom jako więzienie polityczne. Dziś jest to muzeum, muzeum średniowiecznych okropności i muzeum politycznej walki o wolność.

"Zamek minionych okropności" - nazwa ta doskonale pasuje do Spielbergu. Niedgdy Spielberg był stolicznym miastem książąt bawarskich i margrabiów morawskich. Jego ponure, tchnące starością mury lśniły się dawniej od przepychu. Był on razem silną, potężną fortecą. Głęboko, pod ziemię sięgają schrony zamku szpilberskiego. Prawdopodobnie podczas oblężenia i napadów rycerzy, w podziemiach można było bezpiecznie przebywać. A grube mury wysokich wież stanowiły pewne schronienie dla obrońców Spielbergu.

Karol VI, król Zygmont, Ferdynand II, Napoleon - oto świetne imiona wodzów, którzy oglądali Spielberg w czasach, gdy był on jeszcze twierdzą i pałacem, gdy nie był jeszcze penumem więzieniem...

W roku 1805 Spielberg został obsadzony przez Napoleona. O parę kilometrów stąd znajduje się słynny Sławków (Austerlitz). Promienie słoneczne Austerlitzki padały na Spielberg. Tu, po świetnym zwycięstwie, odniesionem w "bitwie cesarzy", przybył ze swymi wojskami, u szczytu sławy, "Mały Korsykańczyk". Kazał on niebawem skasować Spielberg jako fortecę. Zamek przekształcono na więzienie. Zaznaczyć trzeba, że w kazamatach, Spielbergu jeszcze przed przybyciem Napoleona również trzymało się męzczońców więźniów. Śpiętnałe mury ciemnych cel podziemnych nieraz słyszały krzyki torturowanych, jeśli skazanych na wieczne więzienie. W głębokich, wiecznie ciemnych kazamatach dziś jeszcze znajdują się narzędzia tortur. Kazamaty te stanowią przykre "muzeum tortur" - wieczne wspomnienie o okropnościach średniowiecza, gdy karze nieuchronnie towarzyszył sadzym tortur.

W podziemiach Spielbergu znajduje się "drabina", na której rozciągano ciała torturowanych; są tam "hiszpańskie buty", kalejące nogi do pyty, dopóki więźniowie nie "przyzna się" do popełnionych przestępstw lub wzmówionych mu przez katów zbrodni; jest tam pokój "niewiernych żon", w którym nieszczerliwie kobiety, oskarżone o zdradę małżeńską, przykuwano do muru pod rezerwuarem, z którego woda kapiała im wolno na głowę; skazane na męczenną śmierć warjowały, a następnie marły z głodu. Skazanych na śmierć nie wolno było karmić. Są w Spielbergu podziemne lochy, w których skazanych zamurowywano na całe życie i gdzie tylko przez katów zbrodni, istniejące im niedzne pożywienie. Istnieje ogłód, że okresem największych okrucieństw w Spielbergu było panowanie Marji Teresy.

W podziemiach Spielbergu siedzieli również kryminalni jak i polityczni przestępcy. Siedzieli tu również arystokraci i szlachta, ludzie bez ojczyzny i bez imienia. Na początku XIX stulecia w Spielbergu siedzieli dużo kar-

bonarjuszy włoskich, oskarżonych o spisek przeciwko Austrii. Poznalo też lochy szpilberskie 150 polskich rewolucjonistów z Krakowa, uwieczonych po nieudanym powstaniu 1846 roku. Zgnili tu żywcem kilku węgierskich przestępców politycznych w końcu XVIII stulecia. Nawet niektórym jakobinom sędziom było poznać okropność szpilberskiego więzienia.

Podczas wojny światowej więzienie to słowian austriackich, oskarżonych o sprzyjanie Rosji, Francji lub Włochom. Zśród kryminalnych więźniów Spielbergu najbardziej znany jest czeski rozbójnik Vablasky. Był on bohaterem szeregu legend, które przetrwały w pamięci ludu aż po dzień dzisiejszy. Przed rekiem sfałszykowany nawet na ich ciekawy film kinematograficzny.

Tortury, jako system, skasowane zostały w Spielbergu dopiero pod koniec XVIII wieku przez cesarza Józefa II, który rozporządzeniem to wydał pod wpływem pewnego angielskiego dyplomaty.

Legenda głosi, że Józef II, chcąc odczuć okropność pobytu w kazamatach Spielbergu, kazał przykuć się do ściany w jednym z licznych lochów. Jedną godziną pobytu w Spielbergu w charakterze więźnia skłonił Józefa II do wydania rozporządzenia o złagodzeniu warunków życia więźniów, którzy przeważnie skazani byli na dożywotni pobyt w mroku podziemi szpilberskich.

Lecz narzędzia tortur przechowały się w Spielbergu zupełnie niezmienione, aż do naszych czasów; stanowią one osobliwy eksponat "kultury średniowiecznej", tak ostro kontrastujący z kulturą współczesną, której owocem można oglądać na drugim końcu Brna na terenie wystawowym... (CEPS).

List ze Zaleszczyk

(woj. Tarnopolskie).

Mają rację ci, którzy Zaleszczyki nazywają polskim Meranem. Są to promieni słonecznych jest tu wprost niesłychana! Woda, postawiona na stołcu w wannie, nagrzewa się do tego stopnia, że pod wieczór może służyć jako gorąca kąpiel. Okolica śliczna. Zaleszczyki, położone są nad Dniestrem, który tworzy w tym miejscu malowniczy zakręt, a zarazem stanowi naturalną granicę między Polską i Rumunią. W Zaleszczykach są 2 plaże. Pierwsza plaża, do której prowadzi droga obok pensjonatu "Plaża", ma brzeg dość niski, pod wodą żwir, ale tylko z brzegu, a dalej Dniestr głęboki. Stąd widać brzeg rumuński górzysty, zalesiony. Tuż załazi kąpielowy, cukiernia, mleczarnia i obiady po 2 zł. 70 gr. Druga plaża, do której trzeba iść po ulicy Sobieskiego, ma brzeg więcej urwisty, a po stronie rumuńskiej widać fabrykę i kolej, której towarowe pociągi z gwizdem i zgrzytem, sapiąc, maszerują ku fabryce i z powrotem. Widać uprawne pola, ogrody, bydło, konie i ludzi, pracujących w polu, lecz gołem okiem twarzy nie można dojrzeć. Od czasu do czasu słychać jakby wystrzały armatnie. To w Rumunii dynamitem rozrywają kamienie do budowy dróg.

Do miasta Zaleszczyk przylgają jeszcze tak zwane "Zaleszczyki stare" (pół wieś, pół miasteczko, ze względu na nowopobudowane wille) i wieś Dobrowiany. Wszędzie wille z ogrodami, pensjonaty, osobne pokoje do wynajęcia. Kto więc pragnie użyć wypoczynku, lub podleczyć płuca, chory krzyż i t. p. niech rusza do Zaleszczyk. Ostrzegam jednak przybywających gości, aby przedewszystkiem zajeżdżali na noc do hotelu, a po przespianiu nocy, wycieczki sami udali się na poszukiwanie mieszkania. Na Sobieskiego, Rażalskiej, Zielonej i innych ulicach są jeszcze pokoje do wynajęcia od 40 zł. miesięcznie i wyżej. Najlepiej wybrać się we 2-3 osoby, a pokój wychodzi taniej. Nie radzę natomiast korzystać z usług fiakra (żyda), który, wioząc od kole, będzie zapewnił, że ni gdzie nie ma tańszych mieszkań na 90-100 zł. miesięcznie, a przy tem proponuje za 10 zł. obwieść pasażera po mieszkaniach bogatych rusinów i żydów i żydowskich pensjonatów (i takie są), gdzie proszą za pokój 100-110 zł., po targu ustępują 10 zł., ale te 10 zł. trzeba dać fiakrowi za strzeżenie. Dlatego fiakr-stręczyciel pokazuje najdroższe lokale u żydów i rusinów, bo ci dają mu od siebie faktornego 10 zł. miesięcznie. Ma więc taki fiakr faktor za strzeżenie od gościa 10 zł. i od właściciela 10 zł. Zarabia więc na ludziem nie doświadczeni 20 zł. od pokój! Ostrzegam z doświadczenia, bo Zaleszczyki nie są tak duże, aby w ciągu 1-2 dni nie można je zrewidować dem do domem, pytając o wille pokoje, których w danej chwili potrzeba jest sporo. Byłam we wsi Dobrowiany, lecz za niewielki pokój rusynka prosiła 100 zł. miesięcznie,

lecz odstraszył mnie widok podwórza bardzo niechlujnego.

Na targu obecnie ceny na mleko 30 - 40 gr. litr, owoce: wino, czerzenie, porzeczki białe i czerwone, jarzyny bardzo tanie, droższe są truskawki i poziomki. Tanie kartofle, jarzyny, chęba i mięso nie jest drogie, bo w hotelu żydowski jadłem obiad za 2 zł. i 1 zł. 50 gr. zupa i kotlet czy sznyceł i t. p. W polskim domu obiad doskonały z 3 dań (lody lub coś w tym rodzaju na 3-cie) kosztuje 2 zł. 50 gr. lub 2 zł. 70 gr.

Rozrywki w Zaleszczykach nie brakuje, kilka kin, wypożyczalnia książek, fortepian, na którym można grać i ćwiczyć się po 50 gr. godziną (u p. Bieńkowskiej), jest polka nauczycielka muzyki i nauczyciel muzyki rosyjskiej i t. p. Przytem kilka kawiarni, gdzie gra muzyka, zresztą plaża, kąpiele w Dniestrze, tenis. Niedawno były popisy hippiczne tutejszego garnizonu wojskowego.

W ogrodach rosną grube drzewa włoskich orzechów, akacji, moreli, morw i t. p. są winogrona; z warzyw sadzą kukurydzę, pomidory, kartofle, szpinak, ogórki i t. p. Cudowne są odmiany róż, które sprzedają do wyrobu konfitur. Ludność tutejsza rusini, z wyznania unicy. Mężczyźni ze wsi przychodzą do cerkwi unickiej w białych, płóciennych długich spodniach, a na to biała długa za kolana koszula z wyszywaniem gorsem, przepasana kolorowym pasem, a na to serdak albo z kożucha albo u kobiet z aksamitu, suto osztyt kolorowemi dżemami lub na kożuchu wysztyt. Dziewczęta mają wszystkie koszule na rękawach, piersiach i plecach, u szyi moc świecideł, paciorków i wstążek. Rusini tutejsi są dość dobrze zorganizowani, pełno ich w urzędach, mają swych senatorów, posłów i język rusiński w szkołach, a jednak, gdy mieszkam w rodzinie inteligencji rusińskiej, mówili mi, że cesarz Franciszek Józef austriacki był dla nich ojcem (i), że lepiej im (rusinom) było pod panowaniem austriackim. Ta inteligencja rusińska udaje ofiary i pewno agituje wśród ludu, a poleków lubią jako bogaty kuracjuszy, plaćcych im słone ceny za ich pokój, a za plecami nie sprzyjają nam, czulam to, mieszkając z nimi, zresztą wcale się nie kryją ze swymi uczuciami. Mamy w Zaleszczykach swój rzymsko-katolicki kościółek, gdzie Msze św. o g. 8 i 9 i suma o g. 10. Codziennie kursują autobusy między Zaleszczykami i Czortkowem. W Zaleszczykach moc żydowskich hoteli, kawiarni, sklepów, fryzjerów, fiaków, ale można znaleźć i polskie sklepy, hotele etc.

Kto jedzie z Lidy, niech bierze połączenie Lida - Równe - Lwów - Zaleszczyki.

Eugenia Grobicka.

Kobieta w sprawach honorowych.

Ułożenie naszego kodeksu honorowego przez Kolo Przyjaciół Ligi Narodów w Polsce i Rodzinę Wojskową zwraca uwagę na stanowisko kobiety w stosunku do spraw t. zw. honorowych. Dotąd za kobietę załatwiał jej mąż, brat, czy ojciec. Czyli, że właściwie sprawy honorowe kobiet rozstrzygał po męsku - mężczyźni. Równouprawnienie kobiety w zawodach i życiu publicznym spowodowało przewrót w tych pojęciach na honor kobiety, która pragnie obecnie sama stanowić o kwestjach czci jej dotyczących, wzgl. wymierzać sprawiedliwość w sprawach honoru bez odwoływania się do stroju męskiej i bez wciągania w orbitę swoich interesów osobistych mężczyzn z groza jej najbliższych. Było to przecież nieraz powodów tragicznych zniszczyć pojedynków i t. p. Dla całego zaś szeregu pozabawionych odwołania do naturalnych jej opiekunów kobiet sprawa honorowa z konieczności istnieć nie mogła.

W dawnym wychowaniu kobiety sprawa honorowa przedstawiała problem łatwiejszy, bo jej wogóle nie było. Dziewczyny wychowywane w zamknięciu, po klasztorach najczęściej, czy też w domach rodzicielskich, przyuczano do uległości, pokory, zapominania uraz i tę właśnie możliwość łatwego przebaczenia uważano za jedną z największych cnot niewieście. Nie było momentu obrzydzenia, nie było momentu urażenia, nie było więc konfliktu z honorem własnym i ambicją. Zasadnicze sprawy czci załatwiano surowo i bezwzględnie, o ile dziewczyna okazywała się winowajczynią. Ponosiła wówczas karę, ani myśląc się buntować i usunąć od niej, poddawała się jako pod zło konieczne pod twarzą jurysdykcję opiekunów. W motywy występku, czy tylko złego pozorów nikt nie wkraczał, współwiny szukano rzadko, a rodzina raczej myślała o ratowaniu czci własnej, niż obwinionej kobiety dla utrzymania honoru rodu. - Stąd też, obok wielu innych przyczyn, wytworzyło się tak pospolite mniemanie o wyłączeniu winy kobiety, nawet wtenczas, gdy rzecz była jasna, że zwinilo dwoje.

Obecnie zmieniły się pojęcia, kobieta wolna, rozwinięta umysłowo z charakterem, pragnie uzyskać również na terenie honoru osobistego pełnię praw i dąży ku temu pewną drogą. Nowo ułożony kodeks honorowy, jak się dowiadujemy, ogranicza, czy nawet kasuje zupełnie pojędyki, a jako drugą nowość wprowadza podobno postępowanie honorowe kobiet. Jakże kwestje obejmują ta inowacja, które strony życia kobiet i związane z niem konflikty zostaną uwzględnione?

Rzecz nie jest jeszcze wiadoma. Zyczyć by sobie należało, aby jeden z paragrafów nowego kodeksu zwrócił szczególną uwagę na kwestję satysfakcji za tak niestety częste wśród kobiet podkopywanie czci przez rzucanie potwarzy, czy też z powodu osobistych niechęci i zazdrości, czy też skutkiem lekkomyślności i braku przyzwyczajenia do odważania swych słów. Kobieta z typu plotkujących przywykła do zastawiania się w decydującej chwili odpowiedzialnością męską, korzysta niejednokrotnie z przysługujących jej przywilejów i używa bezkarnie na cudzej czci, czując w odwodzie męskiego opiekuna i żądając od niego obrony. Jego to stanowisko, znaczenie i wpływy stwarzają dla niej ową idealną, w znaczeniu umjętnem, platformę do kampanji przeciw nieubliwanym osobom.

Inne znowu zśród kobiet z rodzaju "ptasich mózdków" nie mogą pozostawić się inwencji własnej, spełniają chętnie rolę kolporterki uwłaczających sądów i niby zarazę szerzą złe wieści. Wolność nieograniczona stwarza i w tym wypadku to korzystne dla zabawy w plotkę. Rzeczy nie stwierdzone, sądy błędne, przedostają się po tym pomoście głupoty do opinii publicznej i za-

bieżają dobre imię najpoważniejszą osobom.

Stiel cprawda otworem droga sądowa. Cofa się jednak przed nią kobieta sfer inteligentnych jako przed mało dyskretną i zbyt obcesową w dziedzinie delikatnych porachunków osobistych. Zwłaszcza kobieta kulturalna odzwusza takie załatwienie spraw honoru za przykre poniżenie. Postępowanie honorowe oparte na ogólnej przyjętej kodeksie mogłyby dać jej pełną satysfakcję, jeżeli, jak wyobrażamy sobie, odbywać się będzie za pomocą arbitrażu.

Namiast dla wielu innych kobiet - hipokrytek, droga postępowania honorowego zamknięta możliwością obnoszenia swej krzywdy i patologicznego szerszenia własnej o sobie plotki.

Jasne, proste, a przytem jawne, załatwienie spraw honoru wyrobić może nadto jeszcze w kobiecie zaletę, której brak jej najbardziej, a mianowicie i poczucie odpowiedzialności za własne czyny.

Pozostaje jeszcze odpowiedzieć na pytanie, jaka władza będzie kompetentna do rozstrzygnięcia kwestyj honorowych wśród kobiet. Może najlepsze i najwłaściwsze byłoby utworzenie sekcji honorowych przy wszystkich stowarzyszeniach żeńskich. Pracownicze te w kwestjach czci sekcje wydawałyby wyroki i nie tylko dla członkiń swoich, lecz mogłyby stanowić zarazem odpowiedzialną władzę w rozstrzygnięciu spraw honoru osób postronnych, które do danego stowarzyszenia zgłosiły się z sprawą honorową. Byłaby też jeszcze możliwa inna forma kompetencyjna, a mianowicie tworzenie (ad hoc) komitetów dla każdej poszczególnej sprawy.

Kwestje wyżej poruszone mają oczywiście jedynie wartość dyskusyjną i powinny dyskusję wywołać, do czego zapewne zabrają się poważnie myślące jednostki.

Z miasta.

Z miasta.
- Nowy przystanek autobusowy przy Teatrze Polskim (Urząd Wojewódzki zarządził zatrzymanie się autobusów przy ulicy Mickiewicza Nr. 6, obok Teatru Polskiego, w wypadku żądania zatrzymania się przez pasażerów, śpieszących do Teatru w godzinach przedstawień teatralnych.

Wobec czego zostaje w tym miejscu utworzony tymczasowy przystanek w miarę potrzeby.

- Lot amerykańskich lotników. Amerykańscy lotnicy Meers i Colago, kt. rzy z końcem czerwca r. b. rozpozeli lot naokoło świata, wkrótce przelatując będą pod naszym krajem. Wobec tego Komitet Wojewódzki Wileński L. O. P. P. zwrócił się do powiatowych komitetów L. O. P. P., aby ten wezwał koła gminne do udzielenia pomocy i poparcia w razie przymusowego lądowania lotników na terenie Wileńszczyzny.

(n)

- Herb carski na Hallach Targowych. Już zaledwie miesiąc czasu nas dzieli od Targów Północnych, pierwszych w Wilnie od czasu odzyskania niepodległości. W związku z tem spodziewany jest liczny zjazd nie tylko z innych dzielnic, lecz i obcych z zagranicy.

Wilno powinno wyrzucić wrażenie, że jest miastem odwiecznie polskiem i dlatego winno wyzbyć się wszelkich śladów i naleciałości po czasach niewoli.

A tymczasem wciąż jeszcze spotykamy ślady niejądzędów lub znaki drobne na pierwszy rzut oka, a jednak mogące zdezorientować nie znającego stosunków miejscowych przybysza lub cudzoziemca.

A to jedna z takich "drobnostek":

Na froncie hall targowych (u biega Bazyliańskiej i Zawalnej) widnieje medalion z Pogonią pod czapką Monomacha. Jest to niby herb miasta. Lecz, jeśli chodzi o ścisłość historyczną, godłem naszego miasta w ciągu pięciu stuleci aż po r. 1840, będącym też na pieczęć magistrackiej z tamtych czasów, - jest św. Krzysztof, niosący na ramieniu Dzieciątka Jezus - (dokładny wizerunek umieszczony jest w tytule naszego pisma).

A więc na gmachu publicznym (miejskim), należącym do polskiego miasta i pod polskim samorządem - herb obcego państwa, uwieczniony carską koroną!

Czy to ma jakiś sens, zwłaszcza obecnie? Usprawiedliwienie - chyba tylko niedbalstwo Magistratu.

Sprawy administracyjne.
- Inspekcja ministerjalna. Minister robót publicznych Jędrzej Moraczewski przybył we wtorek dnia 17 b. m. o godz. 17-iej samochodem z woj. Nowogródzkiego, przez Lidę na teren woj. Wileńskiego. Gdzie zwinął stan robót na budującej się drodze b. tej Lidy - Wilno, a następnie udał się na zwiedzenie Trok. O g. 20-iej przybył p. Minister do Wilna, gdzie powitał p. Ministra zastępcą Wojewody p. Włodzimierz Dwor-

kowski. Wieczorem p. Minister podejmowany był w salach hotelu Georges przez zastępcę wojewody p. Dworakowskiego. W środę o godz. 5-aj rano udał się p. minister na inspekcję budowy szosy grodzieńskiej na przestrzeni Wilno-Radun, po czym odjechał w stronę Grodna.

Sprawy miejskie.
- Posiedzenie Komitetu Rozbudowy. We czwartek 19 b. m. o godz. 8 wiec w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbędzie się posiedzenie Komitetu rozbudowy m. Wilna z następującym porządkiem dziennym: 1) wybór zastępcy przewodniczącego Komitetu, 2) podania o pożyczki.

- Oświetlenie i elektryfikacja Targów Północnych w Wilnie. W dniu wczorajszym, t. j. 17.VII r. b. Elekrownia Wileńska rozpoczęła oświetlenie i elektryfikację terenu i budynków Targów Północnych w Wilnie. Z budki transformatorowej, ustawionej na stacji pomp w ogrodzie Bernardyńskim będą wyprowadzone linje powietrzne przewodów elektrycznych, zesilających teren wystawowy, a przedewszystkiem dawny Teatr Letni, w którym będą ustawione silniki elektryczne dla uruchomienia maszyn monopoliu tytoniowego. Druga linja powietrzna połączy stację transformatorową z właściwym terenem wystawy. Oświetlone będą place wystawowe, położone przed głównym budynkiem wystawy w stronę ogrodu Bernardyńskiego przez pięć żarówek o mocy 1000 świec każda. Front podłużny gmachu wystawowego otrzyma oświetlenie o czterech lampach o mocy 1000 świec każda. Plac dawnego ogrodu Żelgowskiego oświetlony będzie 10 lampami po 50 świec każda, zaś nowo utworzona ulica dojazdowa do klubu Szlachackiego wzduż rzeki Wilenki otrzyma 10 lamp 200 świecowej mocy każda. W samym gmachu wystawy będą przeprowadzone główne linje odbiorcze, do których w każdym dogodnym miejscu będą mogły dołączać się wystawcy. Główną bramę przejazdową wystawy ozdabiać będą efektowne luminacyjne żarówki, dostarczone przez firmę Philips w Wilnie. Również szczególnie wzmocnione oświetlenie otrzyma ulica dojazdowa do wystawy i ulica Królewska. (n)

- Przerwanie układania kabla elektrycznego. Jak nas informują, zostało wstrzymane na kilka dni t. z. do 19.VII r. b. układanie kabla elektrycznego na ulicach Wilna. (n)

Sprawy wojskowe.
- Nagrody pieniężne dla żołnierzy K. O. P. Po powrocie z Oikienki Dawoła 6 Brygady K. O. P. pułk. Górski wyjechał wczoraj wieczorem do Obabia w rejonie Brastawia, gdzie wręczy kilkadziesiąt nagród pieniężnych i fantów dla żołnierzy K. O. P. za sumienne pełnienie obowiązków żołnierskich na pograniczu. Poczem pułk. Górski przeprowadził inspekcję pogranicza odcinka Brastawskiego. (s)

- Pułk. Prystor w Wilnie. W dniu wczorajszym przybył do Wilna w sprawach służbowych oficer do specjalnych poruczeń

Ministra Spraw Wojskowych pułk. Prystor.

Sprawy sanitarne.
- Stan chorób zakaźnych w Wilnie. Wydział zdrowia Magistratu m. Wilna w ciągu ubiegłego tygodnia znotował na terenie miasta następujące choroby zakaźne: tyfus brzuszny 1, parazyfusz 1, plonica 4, ospa wietrzna 2, odrą 5, krztusiec 24, róża 2, gruźlica 10 (2 zmarłe), razem zanotowano 49 wypadków zasilających na choroby zakaźne z czego 2 śmiertelne. (s)

Sprawy kolejowe.
- Zaliczki na budowę własnych domów dla Kolejowców. P. Z. K. komunikuje nam: Na skutek wystąpienia Polskiego Związku Kolejowców do Min. Skarbu w najbliższym numerze "Dziennika Rozporządzeń Ministerstwa Komunikacji", ma się ukazać zarządzenie, umożliwiający pracownikom Kolejowym zaciągnięcie zaliczek na pobory na budowę własnych domów.

Z życia stowarzyszeń.
- Posiedzenie Zarządu Twa Opleki nad zwierzętami. W dniu 26 b. m. w lokalu Komendy P. P. odbędzie się posiedzenie Zarządu towarzystwa Opleki nad zwierzętami, na którym zostanie rozpatrzona sprawa zorganizowania odpowiedzialnej ochrony zwierząt wspólnie z organami policji.

- Hodowla gołębi pocztowych. Jesteśmy prosieni o zaznaczenie, że wiadomość, jaka ukazała się niedawno w prasie, a dotycząca Towarzystwa hodowli pocztowych gołębi pod nazwą "Orli lot", nie odpowiada prawdzie. Mianowicie, ktoś źle poinformowany napisał, że Starosta Grodziecki będzie nakładał kary za hodowlę i wogóle zabraniał hodowli gołębi pocztowych osobom nie należącym do Tow. hodowców "Orli lot". Wiadomość ta jest bezpodstawną, a w każdym razie nie dotyczy "Tow. Czuwaj", które za urządzone loty do 300 klm. i wystawy otrzymało podziękowanie i nagrody z Min. Spr. Wojsk. i DOK. III.

Sprawy białoruskie.
- Wypuszczenie z więzienia ks. Godlewskiego. Na skutek amnestji zwolniony został z więzienia w Mokotowie znany agitator białoruski z Żodziszek ks. Godlewski, skazany na dwa lata więzienia za agitację antypolską i podburzanie białorusinów przeciwko ludności polskiej.

Z życia rosyjskiego.
- Złagodzenie kary zabójcy Wójkowa Kowerdzie. Skazany na bezterminowe więzienie i odsiadujący karę w Wronkach Kowerdzie słynny zabójca posta Wójkowa dzięki amnestji ma karę zmniejszoną do 10 lat. Wiadomość ta wśród rosjan miejscowych przyjęta została z żywym zadowoleniem.

Kronika policyjna.
- Ujęcie dezertera - złodzieja. W dniu onegdajszym władze śledcze ujęły przed parą tygodniami zbiegłego z więzienia wojskowego na Antokolu szer. 77 p.p. Br. Woteryca oskarżonego o szereg kradzieży. (s)

- Wykrycie tajnej gorzelni. Onegdaj władze śledcze we wsi Salwaniszki gm. Mickuńskiego pow. Wileńskiego Trockiego ujawniły potajemną gorzelnię samonikną, pedżoną przez niejakiego Wl. Klimowicza. (s)

Sport.
- Przeniesienie mjr. Lepkowskiego. Dotychczasowy prezes okręgowego związku lekkiej atletyki, mjr. Lepkowski, przeniesiony został do szkoły zawodowej oficerskiej w Warszawie w charakterze instruktora.

Wilno traci w nim wybitną siłę organizacyjną sportową. (s)

- Przyjazd harcerzy. Wczoraj przybyło na pogranicze polsko-litewskie i sowieckie 60 ha cerek i harcerzy, którzy zostali umieszczeni w obozach pogranicznych w następujący sposób: w Słobódce 11 harcerzy, Między 15 harcerzy, Brastaw 25 harcerzy i w Druji 11 harcerzy. (s)

Teatr, sztuka i muzyka.
- TEATR POLSKI (nauka Lutnia) - Dziś i jutro ostatnie dwa razy wielce oryginalna sztuka Molnara "Ułuda szczęścia" czyli "Bajka o wilku", która odniosła wielki sukces artystyczny, dzięki doskonałej grze całego zespołu, oraz malowniczej wystawie

W rolach głównych E. Frenkiówna, Stanisław Dąbrowski i Alfred Łodziński.

- Pierwszy występ Zofji Grabowskiej. Pierwszy występ Zofji Grabowskiej odbędzie się w piątek najbliższy 20 b. m. W dniu tym wystawiona zostanie pod reżyserją St. Dąbrowskiego nad wyraz wesoła komedia Verneulla "Panna Filite" z J. Grabowską w roli tytułowej.

- "Tajemnica Makropulos". W przygotowaniu interesująca sztuka Cápka "Tajemnica Makropulos", w opracowaniu reżyserskim Marjana Godlewskiego, z występem Zofji Grabowskiej.

POLSKIE RADJO WILNO.
Fala 435 metr.

Program:
Środa dn. 18 lipca 1928 r.
13:00: Sygnal czasu, etc.
17:00-17:15: Muzyka z płyt gramofonowych.
17:30-17:45: Komunikat Tow. Obrony Przelazowej.
17:45-18:10: "Polskie Spoleczeństwo w Ameryce i jego organizacja" - odczyt wygłosił Ks. Prefekt Michał Żeludziwicz.
18:15-19:00: Transmisja muzyki popularnej z ogrodu cuklni B. Sztrailla. Orkiestra pod dyr. Mikolaja Salnickiego.
19:05-19:30: Kronika życia młodzieży - wygl. Wrońska-Dzięciołubka.
19:30-19:55: Transmisja z Warszawy. "Karpaty Wschodnie" - odczyt wygl. Stanisław Lenartowicz.
19:55: Komunikat.
20:15-20:45: Transmisja z Warszawy. Koncert wieczorny.
22:00-22:30: Sygnal czasu, etc.

Niemcy wykupują polskie lasy.

Lasy bar. Liebiga o powierzchni 100 tysięcy morgów (Borynia, Majdan i Podbuz w Małopolsce) sprzedano za 3.200.000 dolarów niemieckiemu konsorcyum „Ober-schlesische Holzindustrie” w Bytomiu. Pertraktacje o sprzedaży temu przedsiębiorstwu drugiej domeny bar. Liebiga, Solotwiny, są w toku.

Fundacja hr. Skarbka, jak donoszą pisma małopolskie, sprzedała kontraktem z dn. 26 maja r. b. cały drzewostan liściasty w lasach Klimiec i Smorze o powierzchni około 10.000 morgów, masy drzewnej około 700.000 metrów sześciennych, wraz z bezpłatnym użytkowaniem tartaku, do wycięcia na 25 lat za ryczałtową sumę 300.000 dolarów. Drzewostan ten kupiła firma rzekomo holenderska, faktycznie niemiecka, utworzona przez niemieckich obywateli Emila Herbsta i Ottona Hannemanna, z których pierwszy mieszka w Berlinie, drugi w Dordrecht (trzem wspólnikiem jest Adolf Borah, handlarz drzewa w Stryju, który za wszystkich kontrakt podpisał). Spółka ta wpłaciła pierwszą ratę roczną i nie posiadając dostatecznych funduszy, ogłasza szumnie w dziennikach zagranicznych o dokonaniu kupna, w poszukiwaniu innej firmy zagranicznej, któraaby drzewostan odkupiła.

W ślad za obcym kapitałem pojawia się obcy pracownik, odbierając zajęcie miejscowej ludności.

Lasy polskie przechodzą ostatnimi czasy masowo w niemieckie ręce. Trzeba zaś pamiętać, że lasów w Polsce jest coraz mniej.

Przytem wyżej wymienione sprzedane domeny leżą na granicy...

Z sali sądowej.

Falszywe bilety kolejowe.

Clagująca się już dwa lata sprawa sprzedawania na st. Wilno falszywych biletów kolejowych, że przypomni ją pamięci czy-

telników, raz już znalazła się na wokandy sądowej, poczem na wniosek prokuratora skierowana została do śledztwa uzupełniającego. Rezultat jego był wzrost sensacyjny. Jak się okazało, utworzyła się szajka, do której weszli i kasjerzy sprzedający bilety i pracownik drukarni kolejowej przygotowującej bilety, a co gorsze naczelnik działu pasażerskiego z wydziału kontroli dochodów. Nie zgłębiając się bliżej w to bagno, dla wiadomości naszych czytelników komunikujemy, że śledztwo w tej sprawie znacznie ją pogłębiło i jest już na ukończeniu. Z powodu feryj letnich sprawa znajdzie się na wokandy przypuszczalnie w listopadzie. Na ławie oskarżonych zasiadają: kasjerzy Antoni Wasukiewicz, Jan Nowis i Wincenty Romaszewicz, kontroler Paweł Kamiński, naczelnik działu pasaż. Edmund, Szmidt, zastępca kierownika drukarni Antoni Osica i inni.

Drobiazgi.

Parcelacja na kresach.

Le to szat narodziano z powodu krzywd rzekomych mi-jscowego włościanstwa, któremu osadnicy wojskowi zabierają ziemię z przed nosa. I le to gromów padło pod adresem frymarzenia ziemia, „dzikiej” parcelacji, a zwłaszcza przybyszów, którzy tę ziemię nabywają. I le nawiąski starano się roznieść pomiędzy miejscowym włościanstwem a przybyszami „za Niemca i Buga”. Przejrzyjmy stenogramy s-jmowe. akta sądowe, przyrzynjmy się sprawozdaniom z węców N. P. Ch. Wyzwolenia. Hromady „Drobnych rolników”, jak m cementem sklejano bloki, składające się na c-łość Państwa. A wnikałszy w te wszystkie demagogiczne r-ótki i heselki, wzmny z koleji do ręki trochę cyfr statystycznych, aby obrazek był zupełny: z profilu i en face Czytamy tam takie dane: w pow. postawskim było nabywców ziemi katolików 55% a prawosławnych 45%; w dąbrowskim 50% katolików 50%; w wileńskim pow. katolików 29% a prawosławnych 71%; w młodeckim pow. 18% katolików, a prawosławnych 82% i t. d. A mając już te dane w ręku rozumiemy: ludność katolików w tym ziemie wileńskiej jest pewien odsetek i to dość spory nawet. A więc i wśród nabywców ziemi jest ich pewnie jakiś procent. Jeśli więc zsumo-

jemy przypuszczalny procent katolików z całkowitym procentem prawosławnych nabywców, to okaże się, że te jerejny dy o napływie osadnictwa na kresy z województw południowo-zachodnich są wymyślnym nie opartym na żadnych danych realnych. Przeciwnie pozwalają one ubolewać, że dusząca się na swych drobnych gospodarzach ludność z tamtych województw krepowana jest w ekspansji na wschód, co byłoby dla kraju z wielokrotną korzyścią: dałoby odprężenie w przeludnionych okolicach państwa, a w północno-wschodnich podniosłoby kulturę ziemi.

Ale takich argumentów demagogia nie uznaje!

Walka z potem.

Od kilku dni trapią nas silne upały. Wskutek tego wiele osób uskarża się na nadmierne pocenie twarzy, rąk, nóg. Niewątpliwie jest to bardzo przykre, to też damy tu kilka wskazówek, po zastosowaniu, których dolegliwość ta powinna ustąpić.

Nadmierne pocenie się twarzy występuje naogół rzadko. Świecąca się twarz często mylnie uważa się za spoczną, gdyż zazwyczaj nie jest tu przyczyną nadmierne pocenie się, lecz zwiększone wydzielanie tłuszczu z gruczołów łojowych — cierpienie to wymaga specjalnego leczenia. Właściwe pocenie się twarzy występuje naogół rzadko. Świecąca się twarz często mylnie uważa się za spoczną, gdyż zazwyczaj nie jest tu przyczyną nadmierne pocenie się, lecz zwiększone wydzielanie tłuszczu z gruczołów łojowych — cierpienie to wymaga specjalnego leczenia.

Przy poceniu się dłoni zalecane są częste gorące kąpiele z nadmanganianem potasu, octanem glinu. Ostatnio zwalcza się także pocenie dłoni za pomocą naświetlania promieniami Reentgeana, lampą kwarcową, soluxem oraz elektryzacją.

Pocenie się pod pachami daje się łatwo usunąć. Codziennie, a nawet kilka razy w dzień, pachy należy zmywać zimną wodą z mydłem, poezatem zmywania rozcieńczonym octanem glinu i posypywaniem pudrem, szybko usuwają pocenie. W wypadkach uporczywych należy stosować 2% roztwór formaliny. Tu jednak musimy zalecić ostrożność, gdyż

są ludzie, których skóra jest b. wrażliwa na formalinę, nawet na małe dozy żywo reaguje lekkim swędzeniem, zaczerwienieniem, a następnie zapaleniem skóry.

Toteż ludzie ci formaliny używać nie powinni!

Najwięcej przykrości sprawia pocenie się nóg, połączone często z niemiłą wonią. O ile występuje to w stopniu nieznacznym — codzienne kąpiele nóg, zmiana pończoch, zmywanie formaliną, kwasem borsym, nadmanganianem potasu, alunem, wreszcie zasypywanie talkiem, ograniczą dolegliwość lub nawet zupełnie wyleczą.

Często jednak nadmierne pot, macerując skórę, powoduje powstawanie bolesnych nierzadek, które nawet mogą utrudniać chodzenie. Zranienia te, najczęściej między palcami i na piętach, mogą powodować powstawanie uporczywych wtórnych spraw chorobowych. By temu wszystkiemu zapobiec należy stosować środki wyżej wymienione, oraz często zmieniać pończochy, dobierając takie, które dobrze wchłaniają wilgoć. Nadzierać gołą się dobrze i szybko pod macią ołowianą.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze. W numerze czwartkowym z 12-go lipca w art. zatytułowanym „Śledztwo w sprawie przerwania komunikacji kolejowej pod Bezdanami”, „Dziennik Wileński” podaje wiadomości, których jako jeden z właścicieli maj. „Orwidów” proszę o zamieszczenie co następuje:

1) Nieprawdą jest, by przyjeżdżała do mnie Komisja śledczą-rzeczoznawczą, — lecz prawdą jest, że sam wezwałem Komisję śledczą, celem wykrycia sprawców nieszczęścia, gdyż są jawne ślady rozkopania grobli przy młynie na stawie Marysinek.

2) Nieprawdą jest jakoby wylew stawów nastąpił wskutek nieumiejętnego zbudowania szluz oraz zbutwiałych i zupełnie zgnitych zatorów — prawdą natomiast jest, że przed zalaniem stawów był wezwany specjalista z War-

szawy z Głównego Towarzystwa Rybackiego, (pomimo że mamy w Orwidzie stałego, wykwalifikowanego ichtjologa) który na miejscu wszystko sprawdził i orzekł, że stawy mogą być zalane do normalnego stanu, gdyż szluzy i zatory są w zupełnym porządku i należyce wyremontowane, jak również groble.

Dowodem tego, że szluzy są prawidłowo obsadzone i zbudowane z materiału zupełnie dobrego, a częściowo zupełnie nowego, może służyć fakt, że z dzieł wycięciu szluz na pięciu stawach, przez które szła woda i rozmyła groble, a woda szła górą grobel, jedynie tylko została wyrwana szluzą stawu „Marysinek”, przy której przekopano groble, a druga została przełamana napór w spojeniu i to na ostatnim t. zw. „Studzienkowym” stawie, do którego spłynęła woda z obszaru 100 hekt. Reszta szluz stoi nienaruszona. Dowodem, że i groble są mocne może służyć to, że na stawie t. zw. „Zdradliwym” nie tylko szluzy, lecz i groble napór wody wytrzymały.

Z należytym poważaniem
Bohdan Dąbrowski,
Ppułk.

Losowanie premijowanych książeczek P. K. O.

We wtorek 16 b. m. odbyło się w P. K. O. losowanie książeczek na premijowane wkłady oszczędnościowe wylosowano następujące numery:

15535 26577 13808 28977 15991
28205 15948 12338 16324 40352
19388 5145 28852 21870 18274
26427 221 21711 20629 34736 378
33990 33701 39803 15665 31748
24402 1958 2272 23634 21867 9145
12200 34437 36211 28328 5446
4235 33816 29123 21898 1444
24013 11871 32402 31380 32960
18734 33056 15307 7498 3017
36744 23742 33617 35139 5329
32684 24943.

Wylosowano ogółem 60 książeczek. Właściciele wylosowanych książeczek otrzymują bezwzględnie po zł. 1000 bez względu na ilość dokonanych uprzednio 7-mio złotych wpłat miesięcznych.

Na naszych pograniczach.

Aeroplan sowiecki spadł na naszym terytorjum.

W dniu onegdajszym na pograniczu polsko-sowieckim, w rejonie Rakoczycze, podczas lotów na pograniczu sowieckim, jeden z samolotów sowieckich, wskutek defektu silnika z wysokości 300 metr. runął na ziemię na naszym terytorjum. Lotnik w ostatniej chwili wyskoczył ze spadającego samolotu ze spadochronem. (s)

Zbłądzenie żołnierzy sowieckich.

W rejonie Iwieńca, na pograniczu polsko-sowieckim, onegdajszej nocy zbłądziło dwóch żołnierzy ze sowieckiej straży pogranicznej, których zatrzymano do wyjaśnienia. (s)

Naprawa dróg i mostów.

Przybyłe na pogranicze polsko-litewskie i polsko-sowieckie kompanie techniczne, przystąpiły do robót nad naprawą dróg, mostów i t. p. Koszta tych remontów poniosą Sejmiki powiatowe i Dowództwo KOP. (s)

Zatrzymanie patrolu sowieckiego na naszym terytorjum.

Onegdaj w godzinach popołudniowych, patrol sowiecki w sile 4 ch szeregowych z podoficerem na czele, podczas pościgu za dwoma rzekomo zbiegami z więzienia, znalazł się na polskim terytorjum w rejonie W. Chutor. Patrol zatrzymano do wyjaśnienia. (s)

Związek Ludowo-Narodowy. KOMUNIKAT.

Zawiadamiamy p. p. członków i sympatyków, że w Sekretarjacie Domańska 4 są do nabycia broszury p. St. Kozickiego „Niemcy i Polska” w cenie 1 zł. 50 gr. za egzemplarz i profesora W. Kormanickiego „O Praworządności” w cenie 3 zł., zamiejscowym wysyłam za zaliczeniem poczt.

FLIT
Zadca żółtej blaszanki z czarną opaką
NISZCZY
Muchy, Komary, Mole, Mrówki, Pchły, Pluskwy, Karaluchy i wszelkie inne owady oraz ich zarodki

AKUSZERKI
AKUSZERKA
W. ŚMIAŁOWSKA
Przyjm. od 11 do 2-jej pop. Niezamożnym ustępstwo. Mickiewicza 46, m. 6. Wyd. Zdr. Publ. Nr. 66. 4289-19

SPRZEDAŻE.
Majątek Ziemi.
odległy od st. kol. 4 km. od drugiej 16 km. Obszaru około 195 ha. Ziemia I klasy. Zabudowania w komplecie. Sprzedamy natychmiast Dom H-K „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. —0

Podłogi kamienne i drewniane
zachowują schludny wygląd, jeśli będą co tydzień szorowane VIM'em. Czyni się to tak małym wysiłkiem: na dokładnie zwilżone miejsce wysypuje się nieco VIM'u, następnie szoruje szczotką i spłukuje czystą wodą. Wygodne pudełko z sitkiem pozwala na bardzo oszczędne użycie. VIM nie zawiera kwasów i nie nagryza metali, etc.
Posypyany na dobrze wilgotną ściereczkę, po lekkim tarcu wyczyści malowane drzwi, schody, okna, szkło i porcelanę.
Lever Brothers Limited, Anglja.
VIM
V.P. 9-37

WILEŃSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY
Sala Miejska ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 17 do 20 lipca 1928 r. włącznie będą wyświetlane filmy: **„Śmierć bladym twarzą”** dramat w 9 aktach z życia dzikiego Zachodu. W roli głównej: KEM MAYNARD z partnerem rumakiem TARZANEM. Nad program: „NIE RZUCAJ PAN KREMEM” kom. w 2 akt. Orkiestra pod dyr. p. Wł. Szczępańskiego. Kasa czynna od godz. 5 m. 30 w niedziele i święta o g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 6 w niedziele i święta o g. 4. Następnym program: „KUCHARECZKA”.

Kino-Kameralne **„Polonia”**
Mickiewicza 22. Parter od 80 gr.

Dziś największy superfilm z cyklu arabskiego w nowym opracowaniu Niezapomniany czarujący obraz piękności i miłości. Fascynująca symfonia miłości na egzotycznym tle wschodu, odwieczna pieśń krainy heremów **BIALA NIEWOLNICA** Dramat w 12 akt. W rolach tytułowych znakomity tragik, ulubieniec Publiczności Wileńskiej Włodzimierz Gajdarow, światowej sławy piękność Liana Hald i znani Charles Vanel i Rene Herwich. Początek seansów o godz. 5,30, od 10,30.

Kino **„Piccadilly”**
ul. Wielka 42.

Dziś Największy film Polski Nowe wydanie 1928 r. **IWONKA** (Historja jasnej duszy dziewczęcej) Erotyczny dramat współczesny w 10 akt. z prologiem i epilogiem. Uwaga! W wydaniu 1928 r. przyjmują laskawy udział 17 pułk Szwoleżerów i Marynarka Polski. W rolach głównych JADWIGA SMOSARSKA, Józef Węgrzyn i Mieczysław Frankeł. Rzecz dzieje się w Warszawie, Gdyni i Kresach Wschodnich.

AMADA zastępuje 970r masło naturalne
Uratowana broda.
Opowiadają, że gdy obecny biskup rezydent Algieru, Msgr. Levigier obejmował swą diecezję, zwrócił uwagę duchowieństwu, by książę, stosując się do zwyczajów na kontynencie, gołi zarost. Brodacę książę zdumiał się.
Najbardziej obrośnięty przełożony seminarjum duchownego uspokoił kolegów, biorąc na siebie przekonanie zwierzenia.
W kilka dni później towarzyszył biskupowi w objęzdzie duszpasterskim.
W pewnej zapadłej wiosce, ludność tubylcza, niezmiernie oddana seminarzyste, otoczyła duchownych zwartem kołem, a starsi plemienia nie szczędzili mów powitalnych.
— Co oni mówią? — zapytał biskup.
— Nigdy nie osiemle się powtórzyć Waszej Ekscelencji.
— Ale ja chcę wiedzieć!..
— Jak mam powiedzieć? Biorą Waszą Ekscelencję za moją żonę, a jeden z nich właśnie rozwiódł się nad urodą..
Biskup nawet nie uśmiechał się. I począwszy od tego dnia zaczął zapuszczać zarost.

PROSZEK „KOGUTEK”
DŁA DOROSŁYCH
USUWA NAJOPRZECZYWSZY BÓL GŁOWY
OSTRZEŻENIE.
Przy kupnie należy akcentować i wyraźnie żądać tylko
Oryginalnych proszków z „Kogutkiem”
Gąsieklego, znanych od lat trzydziestu i wystrzegając się naśladowictw, upoczy wie polecanych, w podobnym do naszego opakowaniu.
57-0

LEKARZE
Dr. Leon Ginsberg
CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE.
Głowa Wileńska Nr. 3. Tel. 567. Przyjmuję od 8/1 — 1 i 4-8. W. Z. P. 29

Dr. Blumowicz
Choroby weneryczne syfils i skórne. Ul. Wielka 21, (Tel 921) Od 9-1 i 3-8. W. Z. P. 63.

Dr. POPILSKI
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuję od godz. 10 do 1 i od 5-7 p.p. W. Puhalanca 2, róg Zawalskiej. W. Z. P. 1

Doktor B. Szyrwint
Choroby weneryczne skórne, syfils. Sztuczne słońce górskie, rentgen. Wielka 19, od 9-1 i 3-7. W. Z. P. 77

HEMOROIDY
STAN ZAPALNY-KRWAWIENIE
SWĘDZENIE
USUWA
HEMORIN-KŁAWE
44300-24

LEKARZE
Dr. Leon Ginsberg
CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE.
Głowa Wileńska Nr. 3. Tel. 567. Przyjmuję od 8/1 — 1 i 4-8. W. Z. P. 29

Dr. Blumowicz
Choroby weneryczne syfils i skórne. Ul. Wielka 21, (Tel 921) Od 9-1 i 3-8. W. Z. P. 63.

Dr. POPILSKI
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuję od godz. 10 do 1 i od 5-7 p.p. W. Puhalanca 2, róg Zawalskiej. W. Z. P. 1

Doktor B. Szyrwint
Choroby weneryczne skórne, syfils. Sztuczne słońce górskie, rentgen. Wielka 19, od 9-1 i 3-7. W. Z. P. 77

LOKALE
SKLEP Nr. 42
W Jatkach polskich do sprzedania. Informacje W. Puhalanca 14, m. 77 od 12 do 14. 5198-0

NAUKA
CHCESZ OTRZYMAĆ POSADZE? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żora-wicza 42. Kursa wycuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauk handlu, prawa, kaligrafji, pisanja na maszynach, towaroznawstwa, angielskich, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Zadzajcie prosiektów. 691

Somy pieniężne
lokujemy na oprocentowanie, pod gwarancje wekslowe, hipoteczne, i inne. Dom H-K „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05 —1

MAŁA ZMIANA.
— Czy dasz wiarę że ja jako narzeczony mogłem godzinami wprost przysituchiwać się głosowi mej Heleny?
— A dzisz?
— Dzisz — muszę..

ROZNE
Zrowe obłady dla inteligencji Tatarska 17, m. 3 wejście z ulicy 7045-2

Ser
ojców Trapistów bardzo tusty i nie ostry kilo 4 20 poleca
L. ZWIEDRYŃSKI i S-ka Wileńska 28. 6816-2

Dziedziczne.
— Ach, doprawdy, pani! (tańczy nadzwyczaj lastycznie!)
— To dziedziczne, bo mój papa jest fabrykantem wyrobów gumowych.

MEBLE
KUPNO
Kupuję czernice (ja-gody czarne) porzeczki, agrest, wiśnie i maliny w każdej ilości. Wilno, ul. Straszna na 13 m. I Grynhaus.

GOTÓWKA
Lokaty
zalatwia dogodnie Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe. Mickiewicza 21 tel. 152. 381-2

DRUKARNIA I INTRO-LIGATORNIA
„DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”
Wilno, ul. Mostowa Nr 1. Tel. 12-44
Przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa i Intro-ligatorstwa wcho-dzące.

Najtaniej do naby-cia w zakładzie meblowym
B. Łokuciewski
Mickiewicza 42

Sprawa o rozwód.
Sędzia (do męża): — Żona pana oskarża, że w ciągu dwóch lat nie przemówił pan do niej ani słowa.
Mąż — Nie chciałem jej przerywać, ona wciąż gadała.
Zna męża.
— Czy mam zostawić światło w sieniach, proszę pani? — pyta służąca.
— Nie — odpowiada pani. — Ja myślę, że mąż mój nie nadejdzie aż nad ranem. Pocałował mnie, gdyż wychodził i dał mi 50 zł. na nowy kapelus.